Nr. 78. Kraków, środa 21 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wmięszanie się ambony do polityki.

Ostatnie tygodnie są świadkami dzikiego, wprost średniowiecznego tworzenia kłamliwych legend i rozsiewania najbardziej niewiarygodnych oszczerstw wśród chłopów na wsi, aby tylko złamać rozpęd ruchu chłopskiego za reformą wyborczą.

Ambonę wciągnięto do najszaleńszej polityki dnia, na dusze i sumienia chłopskie wypuszczono cały rój strachów i straszących pogłosek, a na działaczy ludowych wylano całe kubły pomyj oszczerczych. Wszystkie pisemka księżowskie, począwszy od Stojałowskiego »Wieńca i Pszczółki«, a skończywszy na »Gazecie kościelnej«, pienią się i wyją jak opętane przeciwko Stapińskiemu, Bojce, Kubikowi, a osobne artykuły poświęcają tow. Daszyńskiemu, jako antychrystowi!

Prasa ta księża obsiadła lud jak pluskwy śpiącego w łóżku. Jest tego prawie tuzin cały: »Wieniec«, »Nowy dzwonek« (Bernardyni), »Postęp« (Horowitz), »Prawda« (redaktor ks. Kądzioła), »Gazeta niedzielna« (red. ks. Pęcherek), »Gazeta podhalańska« (red. Szkaradek), »Kuryer dąbrowski« (red. ks. Wilczkiewicz), »Echo przemyskie« (red. ks. Łabuda), »Dwutygodnik katechetyczny« i »Gazeta kościelna« — to chyba dość białego papieru dla szczucia i agitowania!

Ale oprócz tego w setkach kazań w kościele, w setkach mów katechetów w szkołach krajowych prowadzi się kampanię tak ohydną, tak nienawistną i oszczerczą, że wywołać ona musi energiczny odpór i obronę wśród ludu!

Z powodu reformy prawa małżeńskiego, nad którą obraduje komisya parlamentu, puszczono w ruch takie bajki, jakoby żenić się odtąd wolno było tylko na trzy lata(!), jakoby dzieci miały być odtąd podrzutkami itp. brednie!

Widać tu rachubę na bezbronność biednych dusz chłopskich, widać ohydną spekulacyę fanatyków dzikich na pobożność chłopa i na brak informacyj w wielu, wielu wsiach, gdzie jedynym t. zw. »inteligentnym« człowiekiem jest ksiądz miejscowy.

Nikt nie potrafi tyle fantastycznych bajek wyssać ze swego mózgu, jak politykujący ksiądz; nikt tyle fanatycznej nienawiści do postępu i oświaty nie zdoła wzniecić, co taki średniowieczny duch, który dotąd panował nad biednymi prostaczkami, a któremu teraz wymykać się poczyna »rząd dusz«...

W chwili zaś, kiedy walka staje się ostrą, kiedy idzie w głąb ludu, nikt inny nie broni praw tego ludu, nikt inny nie ma odwagi na otwarte wystąpienie, jak tylko partya zorganizowanego proletaryatu. Nadarmoby się kto oglądał na polską »inteligencyę«, nadarmoby szukał wśród niej apostołów wolnej myśli i oświaty. Dla siebie jeszcze obronią resztkę swobody myśli, dla chłopa o nią walczyć nie będą i nie mogą.

Podobne orgie już przebywaliśmy i potrafiliśmy położyć tamę szaleństwom klerykalizmu; i teraz nie opuścimy rąk i walkę narzuconą ludowi przez ciemne duchy, podejmiemy i poprowadzimy.

Zobaczymy, komu czasy sprzyjać będą...

Strejk drukarzy skończony!

Lwów, 19 marca.

Strejk towarzyszy drukarskich można uważać za ukończony. Przez cały dzień poniedziałkowy toczyły się pertraktacye między komitetem strejkowym a gremium właścicieli drukarń. Pertraktacye ukończyły się ugodą, na podstawie której mają towarzysze drukarscy wrócić we wtorek 20 b. m. do pracy, natomiast przedsiębiorcy zgadzają się na podwyższenie płac personalnoj pomocniczemu. Mianowicie nadaczkom przyznano 10 K minimum tygodniowej płacy. Pomocnikom zobowiązali się pryncypałowie podwyższyć płacę w nieprzekraczalnym terminie dwutygodniowym. Ustępstwa te są tymczasowe, aż do wypracowania cennika ogólnoaustryackiego dla personalu pomocniczego.

Ustępstwa powyższe oznaczają **bezwarunkowo zwycięstwo** strejkujących.

Uchwałę pokojową komitetu strejkowego spowodował przedewszystkiem wzgląd, że delegaci z centralnego związku właścicieli drukarń austryackich oświadczyli solidarność z pryncypałami lwowskimi i gotowi byli uznać strejk lwowskich towarzyszy za złamanie ugody cennikowej, ponieważ nie nastąpiło 14-dniowe wypowiedzenie. Ażeby nie wywoływać pożaru w całej Austryi, postanowił komitet strejkowy zaproponować ogólnemu towarzyszy drukarskich powrót do pracy.

W tym celu odbyło się w poniedziałek wieczór w sali »Gwiazdy« ogólne zgromadzenie strejkujących towarzyszy drukarskich, na którem przedstawiciele komitetu strejkowego przedłożyli zebranym sytuacyę i wniosek powrotu do pracy.

Po dyskusyi, z natury rzeczy burzliwej, uchwalono przeważającą większością powrót do pracy na wymienionych wyżej warunkach. Za dalszym strejkiem byli — rzecz dziwna — ci, którzy swego czasu głosowali przeciw strejkowi. Ci też dzisiaj czynili komitetowi strejkowemu różne nieuzasadnione zarzuty, które dadzą się chyba wytłómaczyć chwilowym nastrojem. Ogół towarzyszy drukarskich w ogromnej swej większości potępił te ataki z całą stanowczością.

Strejk drukarzy lwowskich, który trwał 6 dni, jest pięknym objawem solidarności robotniczej i stanowi honorową kartę w historyi organizacyi drukarskiej.

Ruch robotniczy w powiecie chrzanowskim.

W niedzielę ubiegłą odbyły się w powiecie chrzanowskim zgromadzenia poufne w kilku miejscowościach dla omówienia reformy wyborczej. Odbyte zgromadzenia, nastrój zebranych i gorące zajęcie się obecnych na tych zgromadzeniach robotników sprawą stworzenia silnej w powiecie chrzanowskim organizacyi zawodowej świadczą, że robotnicy w tym powiecie, długo tumanieni przez ks. Lampiarza, poznali się na bracie Stojałowskim.

W Jaworznie odbyło się liczne zgromadzenie górników pod przewodnictwem tow. Dudka i tow. Charnasa, jako sekretarza. O reformie wyborczej referował tow. Fr. Boczarski z Krakowa, który w końcowem przemówieniu wezwał zebranych do przystępowania do „Unii górniczej“, gdyż robotnicy tylko przez organizacyę mogą zdobyć sobie wpływ i znaczenie w państwie. W dyskusyi zabrał głos tow. Słowik Grzegorz, który scharakteryzował położenie górników w rewirze jaworznickim i przedstawił zebranym korzyści organizacyi. Następnie zabrał głos tow. Dudek i poddał pod głosowanie rezolucyę za równem, powszechnem, tajnem i bezpośrednim prawem wyborczem. Wszyscy jednogłośnie oświadczyli się za rezolucyą, a następnie zgromadzeni wybrali delegatów na konferencyę polityczną powiatu chrzanowskiego.

W Trzebini odbyło się wieczorem tego samego dnia w sali p. Landa bardzo liczne zgromadzenie miejscowych robotników pod przewodnictwem tow. Trębacza. O reformie wyborczej referował tow. Sułczewski z Krakowa, który w dłuższem przemówieniu wykazał zebranym potrzebę brania czynnego udziału robotników w życiu politycznem państwa i postawił rezolucyę za reformą wyborczą. W dyskusyi zabrał głos tow. Boczarski, który wezwał do wstępowania do organizacyi zawodowej. Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za równem, powszechnem, tajnem i bezpośrednem prawem głosowania.

W Płokach odbyło się niezwykle liczne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Uracza, w którem wzięło udział około 500 górników. O reformie wyborczej referował tow. Waligóra z Krakowa. Zgromadzeni oklaskami przerywali mówcy i z zapałem przyjęli wywody referenta. Wszyscy oświadczyli się za równem, powszechnem, tajnem i bezpośrednem prawem głosowania. Po zgromadzeniu utworzyła się w Płokach miejscowa grupa „Unii górniczej“, do której przystąpiło na miejscu bardzo wielu członków.

W Chrzanowie utworzyła się w niedzielę dnia 18 b. m. grupa miejscowa robotników budowlanych.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 marca.

Pogrzeb ofiar mordów na Pradze.

Po pamiętnych krwawych zajściach na Pradze w nocy z 10 na 11 marca Komitet dzielnicowy praski wydał odezwę, w której piętnuje bezmyślne zbrodnie rządu carskiego, zbrodnie, ofiarą których padli nasi towarzysze.

We środę 14 bm. zrana odbył się pogrzeb dwóch ofiar. Pochód żałobny wyszedł z prosektoryum na Brudnie. Brało w nim udział 2000 ludzi. Podczas pogrzebu przemawiał jeden z towarzyszów, robotnik.

Proletaryat Pragi żałobę swą i oburzenie zamanifestował strejkiem. Komitet dzielnicowy praski postanowił na dzień pogrzebu strejk do południa i drogą organizacyjną zawiadomił o tem towarzyszów. Pomimo, że w odezwie poprzednio wydanej jeszcze nie było wezwania do strejku, we wszystkich bez wyjątku fabrykach rzucano robotę na pierwsze wezwanie towarzyszów. Ogół robotników był do głębi wstrząśnięty krwawymi wypadkami tej strasznej nocy. Z pośród towarzyszów, którzy brali udział w pogrzebie, większość i po południu nie przyszła do roboty; wszyscy byli pod silnem wrażeniem i przysięgali w duszy zemstę tyranom.

Znęcanie się nad aresztowanymi.

Do smutnej tej rubryki przybywają coraz to nowe fakty. Towarzysze, siedzący w więzieniu mokotowskiem, donoszą nam o śmierci tow. Kobickiego. Towarzysz ten, aresztowany 27 grudnia 1905, został strasznie pobity przy aresztowaniu; rozchorował się skutkiem tego i zmarł w swojej celi, samotny, bez żadnej opieki (nawet do lazaretu go nie przenieśli): konał wśród strasznych męczarni.

Prowokacye fabrykantów.

W jednej z poprzednich korespondencyj donosiłem wam, że w licznych obecnie zatargach fabrykantów z robotnikami prócz konfliktów, wywołanych kryzysem, jest jeszcze wyraźny pierwiastek złej woli ze strony fabrykantów.

Przytaczam parę faktów na potwierdzenie tego. W fabryce Wernera na Solcu fabrykant usiłuje wprowadzić rewizyę osobistą. Fabrykant Machczyński sprowokował strejk, wyrzucając samowolnie robotnika z fabryki. Fabrykant Szczerbiński prócz obniżenia płacy chce zaprowadzić nowy regulamin, któryby wzbraniał: 1) przynosić bibułę, 2) przechodzić z warsztatu do warsztatu, 3) wpuszczać osoby »obce« (agitatorów) do fabryki.

Jest to już wyraźna i świadoma tendencya antyrewolucyjna. Na tego rodzaju próby kontrrewolucyjne proletaryat Warszawy odpowiedział bojkotowaniem fabrykantów: Machczyńskiego, Szczerbińskiego i innych. Na po-

---

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

— I ja wiem coś o tym panu — rzekł Grassini swoim powolnym, rozwlekłym tonem — ale wcale nie mogę powiedzieć, żeby to, co o nim słyszałem, było dla niego nazbyt pochlebne. Bezwątpienia posiada on wiele powierzchownej, chełpliwej przebiegłości, którą jednak ludzie przeceniają, nazywając dowcipem i zdolnością. Możliwe, że nie brak mu też pewnego rodzaju odwagi cywilnej, ale nie cieszy się on wcale dobrą opinią ani we Wiedniu, ani w Paryżu. Zdaje się, że jest to jakiś awanturnik o nieznanej, mętnej przeszłości. Ktoś mi opowiadał, że pod czas wyprawy Duprez'a do tropikalnych krajów Ameryki południowej znaleziono go gdzieś w puszczy brazylijskiej w stanie niepojętego zdziczenia i bliskim śmierci i wzięto z litości z powrotem do Europy. Mówiono mi, że nawet nie próbował się tłómaczyć, ani wyjaśnić swoim dobroczyńcom, jakim sposobem znalazł się w takim stanie. A ten jego udział w powstaniu apenińskiem niczego nie dowodzi; owszem, powiedział bym, że jest to okoliczność dla niego raczej nieprzychylna, gdyż niestety nie jest to już dzisiaj tajemnicą, że w nieszczęśliwą tę sprawę było zawikłanych wielu ludzi bardzo podejrzanego charakteru. Wszakże nie można na przykład zaprzeczyć, że ludzie, których stracono w Bolonii, byli to bez wyjątku sami łotrzy i złoczyńcy, którzy oddawna zasłużyli sobie na taką śmierć. A o większej liczbie tych, którym udało się ucieczką, można śmiało powiedzieć, że niezasłużenie uniknęli słusznej kary. Bezwątpienia należeli do tego powstania także i ludzie prawi, czcigodni, szlachetni, których charakterowi nic a nic zarzucić nie można, ale...

— Pamiętaj pan, że kilku z nich było serdecznymi przyjaciółmi niektórych osób, obecnych w tym pokoju! — przerwał mu Riccardo z gniewem w głosie. — Bardzo to pięknie, panie Grassini, być tak statecznym i powściągliwym, ale nie zapominaj pan, że te skończone łotry, jak ich pan nazywasz, poszły na śmierć za swoje przekonania, a tem samem stoją dziś o całe niebo wyżej od nas obu.

— A na drugi raz, jak będzie kto panu opowiadał takie głupie paryskie plotki — dodał Galli — to może im pan na moją odpowiedzialność powiedzieć, że ta cała historya o wyprawie Duprez'a jest kłamstwem. Znam osobiście jednego z towarzyszów Duprez'a, nazwiskiem Martel, i ten mi sam opowiadał, jak się rzeczy miały. Prawda, że znaleziono tam w puszczy Rivareza, ale w nieco odmiennych warunkach, niż to panu mówiono. Rivarez brał udział w wojnie o niepodległość republiki argentyńskiej i został wzięty do niewoli, ale udało mu się uciec. W rozmaitych przebraniach przemykał się więc teraz puszczą i stepem, próbując koniecznie dostać się napowrót do Buenos Ayres. Ale ta cała historya, że Duprez kazał go zabrać ze sobą z litości, jest zmyślona. Poprostu, leżało to w interesie samej wyprawy. Tłómacz ich bowiem nagle zachorował i musiał wracać, a żaden z biorących w tej wyprawie udział Francuzów nie rozumiał języka krajowców; ofiarowano więc Rivarezowi miejsce tłómacza, który je przyjął i wytrwał na niem wiernie przez przeszło trzy lata. Podczas tego całego czasu zwiedzali oni dorzecza Amazonki. Martel mi mówił, że powątpiewa, czy wyprawa ta osiągnęłaby była jakikolwiek poważniejszy rezultat, gdyby Rivarez nie był jej towarzyszył i umożliwił porozumienie się z krajowcami. Cóż pani o tem myśli?

— Właściwie nie wiem nic pewnego o całej tej sprawie. Gdy zbiegowie przechodzili wówczas przez Toskanię, byłam właśnie w Anglii. Ale jeśli tak jego towarzysze powstania, jak i towarzysze podróży, którzy obcowali z nim ciągle przez trzy lata i to jeszcze w puszczy, dają o nim dobre świadectwo, to sądzę, że takie poświadczenie powinno zupełnie przeważyć głupie plotki bulwarów paryskich.

— No — rzekł Riccardo — za dobrą o nim opinię wśród towarzyszów powstania mogę ręczyć. Uwielbiali go wszyscy jednogłośnie; począwszy od Muratoriego i Zamboccariego, a skończywszy na najdzikszych góralach, którzy nikogo innego prócz niego, słuchać nie chcieli. Przytem jest on osobistym przyjacielem Orsiniego. A swoją drogą to prawda, że po Paryżu krążą o nim niesłychane plotki, które rzucają na niego bardzo złe światło. Ale człowiek, któryby usiłował nie mieć żadnych wrogów i któryby ciągle komuś się nie narażał, nie mógłby przecież być dobrym satyrykiem politycznym.

— Nie wiem na pewno, ale zdaje mi się, że go gdzieś raz widziałem — przerwał Lega. Być może, że między zbiegami. Prawda, że on jest kulawy, cały krzywy, czy coś takiego?...

Profesor otworzył szufladę biurka i szukał czegoś między stosami papierów.

— Zdaje mi się, że mam tu gdzieś jego list gończy — rzekł. Przypominacie sobie, że gdy uciekł i ukrywał się w górach, rozesłano wszędzie dokładny opis jego osoby i kardynał... jakże się ten łajdak nazywał?... aha, kardynał Spinola, nałożył wysoką cenę na jego głowę.

— Ale, ale, opowiadają pyszną historyę o Rivarezie i o tym liście gończym. Wyobraźcie sobie, że jak uciekał, przebrał się w stary mundur żołnierski i szedł od wsi do wsi, jako ranny karabinier. No i jeszcze do tego udawał, że z ramienia władzy poszukuje za swoimi towarzyszami powstania. Aż raz spotkał się z wysłanym za sobą w pogoń patrolem Spinoli. Nie wychodząc ani na chwilę ze swej roli, zaprzyjaźnił się wkrótce z tymi ludźmi i doszło do tego, że go wzięli ze sobą na wóz i wieźli cały dzień w najlepszej komitywie. Opowiadał im straszliwe historye, jak go powstańcy wzięli do niewoli i wlekli do swoich nor w górach, jak się z nim źle obchodzili i co wycierpieć musiał wśród nich. Pokazali mu jego własny list gończy, a wtedy zaczął im pleść niestworzone cuda o tym dyable wcielonym, o „Szerszeniu“. Aż nocą, gdy wszyscy spali, wylał całe wiadro wody na ich proch i uciekł, obładowawszy się ich bronią i prowiantami.

— O, macie tu jego list gończy — zawołał Fabrizi. — Felicze Rivarez, zwany Szerszeniem. Wiek: około lat 30. Miejsce urodzenia i rodzice: nieznani, prawdopodobnie południowi Amerykanie. Stan i zawód: dziennikarz. Wzrost: średni. Włosy: czarne. Broda: czarna. Płeć: ciemna. Oczy: niebieskie. Czoło: szerokie i otwarte. Nos, usta... ee, nieistna i tak dalej, a ale oto: poszczególne znaki: kulawy na prawą nogę; głębokie blizny na lewem ramieniu; brak dwóch palców u lewej ręki; świeże cięcie od szabli przez cała twarz; jąka się. A potem jeszcze w uwadze: Pyszny strzelec; zaleca się wielką ostrożność przy braniu w niewolę.

(D. c. n.)

zbawionych pracy robotników zbierane są składki.

Wiece w Warszawie odbywają się w dalszym ciągu. Cały szereg wieców odbył się w dzielnicy Jerozolimskiej w fabrykach: Rappaporta, Brochisa, Frageta, w browarze Liwonia i innych. W dwóch pierwszych wiecach brali udział towarzysze żydzi; była poruszana kwestya żydowska po polsku i w żargonie, dyskutowano z przedstawicielami Bundu i zdaje się, ostatecznie sympatye towarzyszy żydów były po naszej stronie.

W Ząbkach pod Warszawą odbył się 10 b. m. wiec. Obecnych było 200 osób. Po dyskusyi z S. D. przyjęto naszą rezolucyę.

Wybory do Dumy w Jeziornie pod Warszawą.

Dwaj księża, z których jednego parafianie oskarżają o zbytnią chciwość na doczesne dobra, jeden były wójt, wierny i gorliwy »czynownik« i jeden hrabia (Potulicki) w wolnych chwilach trudniący się donosicielstwem (sprowadzał kozaków do okolicznych wsi, aby robili rewizye i gospodarzom broń odbierali, przyczem jednego gospodarza strasznie skatowali) — zacna ta kompania, przedstawiciele narodowej demokracyi, na Jeziornę i okolice urządzili niedawno zebranie przedwyborcze w budynku miejscowej szkoły. Gdy jednak na zebranie to stawili się licznie nasi towarzysze, organizatorowie zebrania nie mogli się jakoś zdecydować urządzać wybory wspólnie z naszymi towarzyszami. Zebranie skończyło się na niczem i nawet jakoś nie zanosi się na drugie. *N.*

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Z prasy partyjnej.

Nr. 81 „Robotnika“ wyszedł 5 marca w 35 tysiącach egzemplarzy i zawiera artykuł: „Narodowa demokracya a strejk rolny“, w którym przytacza odezwę N. D., aby do strejku nie dopuścić. Do numeru 81 załączono dodatek, zawierający Ustawę organizacyjną P. P. S., omawianą na ostatnim, VIII zjeździe.

„Der deutsche Arbeiter in Polen“, wydawany przez P. P. S. w Łodzi, ukazał się nr. 3 i zawiera szereg artykulików: o Dumie, o mordach w nadbałtyckich prowincyach i t. p.

Zawieszanie pism.

Oprócz „Pracy polskiej“, tymczasowy generał-gubernator wojenny m. Warszawy zawiesił tygodnik humorystyczny „Żądło“ na cały czas trwania stanu wojennego. Prócz tego z rozporządzenia władzy zawieszono pismo ludowe „Promień polski“.

Sposób na wybory.

„Kuryer polski“ zamieścił następujący list: „Na dzień dzisiejszy (9 marca) w gminie Krzeszów, w pow. biłgorajskim, było wyznaczone zebranie dla obioru dwóch pełnomocników do zebrania powiatowego; po sprawdzeniu wyborców, wójt gminny wraz z pisarzem uznali za możebne zacząć wybory, na których gminiacy ogromną większością głosów wybrali dwóch katolików; nie podobało się to jednak przedstawicielom miejscowej administracyi, którzy chcieli, aby byli obrani prawosławni — i ogłosili wybory za nieważne, oznaczywszy powtórne zebranie“.

O zniesienie stanu wojennego.

„Birż. wiedom.“ umieściły następującą depeszę z Warszawy: „Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do 10 gubernatorów Królestwa Polskiego z zapytaniem, o ile, ich zdaniem, byłoby pożądane zniesienie w powierzonych im guberniach stanu wojennego. W odpowiedziach swoich jedynie gubernator warszawski wypowiedział się za zniesieniem tego stanu, 9 zaś gubernatorów za jego utrzymaniem“.

Wykolejenie się pociągu.

W uzupełnieniu depeszy o wykolejeniu się pociągu pod Skarżyskiem w niedzielę o godzinie 9 wieczór — podajemy garść szczegółów:

Pociąg Nr. 50, który wyszedł z Koluszek-Słotwin o godz. 7 m. 36 wieczorem, a przybyć miał do Skarżyska o godz. 11 wieczór, wykoleił się na wiorście 86 pod Tomaszowem.

Parowóz, wagon bagażowy (brankard), oraz 4 wagony osobowe uległy wykolejeniu, pozostałe zaś 4 wagony oderwały się od nich. Jeden z wagonów oderwanych również wykoleił się, a 3 wagony wywróciły się i spadły z plantu.

Wbrew pierwotnym pogłoskom w zamieszaniu, sprawionem katastrofą w nocy, nikt z podróżnych trafem prawdziwym poważnego szwanku nie odniósł. Kontuzyonowany jest tylko silnie konduktor Majewski.

Wykolejone i wywrócone wagony pociągu zatarasowały i zepsuły linię na przestrzeni 50 sążni.

Dalsze wiadomości donoszą, że w pociągu wykolejonym wywróciły się dwa wagony łódzkie „mixte“ kl. I. i II., oraz wagon kl. III.

Inż. O'Rourke, naczelnik dystansu koluszkowskiego, doniósł wprawdzie władzom kolejowym, że dwie osoby są lekko, a jedna ciężej ranna, ale w Radomiu to w następstwie potwierdzenia nie znalazło.

Inż. O'Rourke podejrzewa jako przyczynę katastrofy, rozśrubowanie szyn, według informacyi jednak korespondenta „Kuryera warszawskiego“ w Tomaszowie, przyczyną katastrofy miały być zgniłe podkłady w miejscu wypadku, co wywołało rozsunięcie się szyn. Wyjaśni to i ustali dopiero wszczęte przez władze sądowe śledztwo.

Zamach na pociąg.

Za „Kuryerem warszawskim“ podajemy wiadomość następującą:

W niedzielę o godz. $1^1/_2$ w nocy gromada niewiadomych ludzi napadła z dwóch stron na most Nr. 89 na 120-tej wiorście odnogi dąbrowskiej. Kamieniami i wystrzałami z rewolwerów, nie zraniwszy jednakże nikogo, napastnicy zdołali rozpędzić straż mostową, złożoną z 4 stróżów, którzy przybiegli na stacyę Zagnańsk, skąd zaalarmowali o napadzie całą linię aż do Tumlina.

Idący z Tumlina pociąg pocztowy Nr. 4, na który zamach ten był prawdopodobnie uplanowany, straż drogowa zatrzymała na 124-tej wiorście, skąd naczelnik 14-go rewiru służby drogowej, p. Goniajew, doprowadził go powoli aż do spotkania z gromadą wysłanych naprzeciwko na wszelki wypadek z Zagnańska robotników. Do Zagnańska pociąg ten doprowadzono pomyślnie bez wypadku.

Jak się później okazało, zamachu na most dokonało 20 ludzi, którzy przygotowali już wykop pod mostem Nr. 89 na 1 sążeń głębokości i porzucili przyrząd wybuchowy wagi około 3 pudów z lontem długości 2 sążni.

Dodać należy, że na ów ocalony most pod Zagnańskiem jest to już trzeci udaremniony zamach dynamitowy w roku bieżącym.

Oswobodzenie więźnia politycznego.

W niedzielę 18 bm. rano udało się w Warszawie szczęśliwie oswobodzić z więzienia zwanego Pawiakiem siedzącego tam w śledztwie więźnia politycznego. Więzień ten, Paweł Żubr, używający pseudonimu Zaleski (oskarżony o strzelanie na ulicy Towarowej do starszego dozorcy policyjnego Abramowicza), znajdował się właśnie na spacerze na podwórzu więziennem. Wraz z nim był na spacerze więzień kryminalny Leonid Jeropiejew, były podoficer, który w przebraniu oficera huzarów popełnił wiele oszustw w różnych miastach rosyjskich i w Warszawie. Obu aresztantów pilnował podczas spaceru strażnik Franciszek Zawadzki. Do podwórza przytykają z jednej strony koszary strażników, od których prowadzi do podwórza więziennego furtka.

Tędy weszła nagle grupa młodych ludzi uzbrojonych w rewolwery; dwoma strzałami powalili pilnującego furtki klucznika Pawła Fela, 70-letniego Rosyanina, oraz na miejscu zastrzelili strażnika Wasyla Kniazia, który się przypadkiem zjawił, a dawszy kilka strzałów do uciekającego Zawadzkiego, wzięli Żubra pomiędzy siebie i uciekli szczęśliwie.

Jeropiejew, którego to niespodziane zajście wprawiło w osłupienie, oprzytomniawszy po chwili, chciał także uciekać, ale już było zapóźno — przytrzymano go. Fel, ranny w szyję i rękę, został przewieziony do szpitala; stan jego jest beznadziejny.

Z CARATU.

Witte „niebłagonadiożnyj“.

„Ruskoje gosudarstwo“, organ hr. Wittego, zaliczone zostało do dzienników „nieprawomyślnych“ przez ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który jest niezadowolony z tego, że pismo pozwala sobie krytykować rozporządzenia władzy i wogóle nie zależy zupełnie od jego kompetencyi. Taką wiadomość podaje „Nasza Żyźń“.

Najlepszy poseł do Dumy.

W jednej z fabryk petersburskich robotnicy zrobili lalkę i napisawszy na niej „Poseł do Dumy państwowej“, obnosili ją po fabryce. Nazajutrz zjawił się w fabryce prokurator dla zbadania tej historyi, chcąc się dowiedzieć, kto był autorem żartu, ale bez rezultatu.

Podwójna zwierzęcość.

Korespondent gazety „Nasza Żyźń“ opisuje szczegóły wyroku, wykonanego w Mińsku na osobie Jana Pulichowa, który, jak wiadomo, spełniając wyrok partyi socyalistów-rewolucyonistów, zrobił zamach na życie Kurłowa. Kara śmierci przez powieszenie zrobiła bardzo przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Mińska. Od r. 1862, kiedy z rozkazu Murawiewa był powieszony Świętorzecki, w Mińsku nie było wypadku wykonania kary śmierci.

Szczegóły powieszenia Pulichowa, które kursują po mieście, oburzają opinię publiczną. Administracya więzienia nie pomyślała nawet o ustawieniu szubienicy, skutkiem czego ostatnie chwile Pulichowa były nadzwyczaj męczące.

Pulichow został powieszony na bramie więziennej, na haku żelaznym, specyalnie w tym celu wbitym. Przy spełnianiu wyroku byli obecni: podprokurator Wołkow, lekarz więzienny Makarewicz, kapłan, pomocnik policmajstra Chocianowicz, kilku policyantów i kat w masce...

Kiedy Pulichowi oznajmiono, że zaraz będzie wykonany wyrok, nie okazał żadnego wzruszenia, ponieważ był przygotowany na to. Sam wszedł na taburet, nałożył pętlicę na szyję i odtrącił taburet nogami. Kat zaciągnął mocniej sznur... i było po wszystkiem. Osoby oficyalne podpisały akt, a trupa Pulichowa ułożono na wóz i wywieziono niewiadomo dokąd.

25 lutego więźniowie uczcili ten wypadek żałobą. Z okien były wywieszone czarne chorągwie z napisami „cześć poległym“.

Dobrze się obłowili!...

Pismo rosyjskie „Strana“ podaje wiadomość: „We wszystkich kantorach pocztowych państwa, poczynając od jesieni, w obrębie działania ekspedycyi karnych, zauważono napływ obfity przekazów pieniężnych pod adresem: Obłast' wojska dońskiego, kubańskiego, oraz uralskiego.

Podług danych głównego zarządu poczt i telegrafów, przez ten czas tylko z trzech gubernij Rosyi centralnej, ogarniętych przez rozruchy agrarne, oraz z prowincyj Nadbałtyckich, do wymienionych „obłasti“ przesłano więcej niż 4.000,000 rubli.

Zauważono również obfitość rozmaitych przesyłek drogocennych, wysyłanych przeważnie z prowincyj Nadbałtyckich, których wartość ogólna o wiele przewyższa sumę przekazów pieniężnych“.

Sprawa „czarnych sotni“.

Rada ministrów rozpatrywała sprawę wydrukowania w drukarni petersburskiego „gradonaczalstwa“ znanej proklamacyi, nawołującej do bicia żydów i ich obrońcy hr. Wittego. Sprawę tę postanowiono skierować na drogę sądową. W związku z tą sprawą była rozpatrywana kwestya bojowych organizacyj tak zw. „czarnych secin“. Organizacye te, doskonale uzbrojone i cieszące się poparciem ze strony administracyi — przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla spokojnej ludności. Podobno wkrótce ma być wydane rozporządzenie zamknięcia istniejących organizacyj i nie dopuszczania na przyszłość powstawania nowych tym podobnych.

Więźniowie szlisselburscy.

Iwanow, który 21 lat był zamknięty w twierdzy szlisselburskiej, dotąd nie przyszedł jeszcze do równowagi po wrażeniach odzyskanej wolności. Łukaszewicz, który w więzieniu przebył 18 lat, ma zamiar wstąpić do uniwersytetu, potrzebnych na to środków udzieli mu kasa literacka. Antonow, niegdyś rzemieślnik, powrócił do swego warsztatu.

Okrucieństwa na Syberyi.

„Swoboda“ i „Żyźń“ donosi, że na wschodnio-syberyjskiej kolei rozlepiono ogłoszenie, podpisane przez generała Rennenkampfa, datowane z dnia 9 lutego, w którem podano do wiadomości, że w razie zamachów na życie osób ze świty Rennenkampfa, żandarmeryi i ochrony kolejowej, wszyscy aresztowani i trzymani w więzieniu, jako zakładnicy, ulegną karze śmierci w godzinę po zamachu. Korespondent dodaje, że aresztowano już, z rozporządzenia Rennenkampfa około 600 ludzi. Rozstrzeliwania na porządku dziennym. Na ogół rozstrzelano około 60 osób. W Wierchnieudzińsku rozstrzelano 9 osób, w tej liczbie jednego maszynistę za to tylko, że znaleziono u niego strzelbę myśliwską.

Z sali sądowej

Ponowny proces o demonstracyę z dnia 15 października 1905. Jak wiadomo, poprzedni wyrok zasądzający za zbrodnię gwałtu Ostrogórskiego na 6 tygodni więzienia, Bluma na 3 miesiące więzienia, Grycha na 5 tygodni więzienia, Czaplę, Lubińskiego, Szklarza, Goldbluma na miesiąc więzienia został wskutek zażalenia nieważności przez sąd najwyższy zniesionym. Onegdaj odbyła się przed sądem krajowym ponowna rozprawa, przy której oskarżonych bronili dr Heski i dr Seinfeld. Trybunał po przesłuchaniu 18 policyantów wydał wyrok, którym Ostrogórskiemu i Blumowi zniżono karę więzienia: Ostrogórskiemu do 1 miesiąca, Blumowi do 6 tygodni. Inne kary potwierdzono. Zażalenie nieważności zgłoszono.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Koncewicz 8·—. Gillar 3·—. Setkowicz 2·—. Pracujący w drukarni Teodorczuka 4·—. Różne 36·86. Razem 53 K 86 h.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Tow. budowlani 4·40. S. Kurowski 1·04. Gołębiowski 1·04. Tow. stolarscy 11·06. Tow. metalowcy 11·56. Spanlang 1·14. Łoboz 1·04. St. Fromowicz 1·04. M. Rewilak —·44. Tow. krawieccy 1·32. Tow. budowlani 4·02. Wortman 1·—. Tow. metalowcy 17·12. Tow. introligatorscy 12·92. Tow. rzeźbiarscy 1·60. Tow. stolarscy 9·54. Tow. szewscy 3·36. Razem 83 K 64 h.

KRONIKA.

W sprawie zajść w Ladzkiem zamieszcza „N. fr. Presse“ sprostowawnie komendy XI. korpusu, że nieprawdą jest, jakoby pięciu żołnierzy zamknięto do więzienia garnizonowego dlatego, że nie usłuchali rozkazu komenderującego oficera i wstrzymali się od wystrzału do chłopów w Ladzkiem. Komenda oświadcza natomiast, że po powrocie kompanii wojska z Niżniowa, komenda zarządziła ścisłe zbadanie całej sprawy.

Oświadczenie. Ponieważ na raucie, który się odbył dnia 18 b. m. w salach starego teatru na rzecz pomocy naukowej dla Polek, zaszły wypadki, mogące w niewłaściwem świetle postawić cały komitet, który się urządzeniem rautu zajmował, przeto podpisani czują się w obowiązku do złożenia następującego oświadczenia: Na żadnem przedrautowem posiedzeniu nie było uchwalonem urządzanie tańców, a to ze względu na stan wojenny w Królestwie, gdzie najdzielniejsi nasi bracia giną od kuli i stryczka, zapełniają więzienia i znoszą tortury. To też gdy na sali część publiczności, po wyczerpaniu programu rautowego, zażądała rozpoczęcia tańców, część komitetu przeciw temu zaprotestowała i poleciła muzyce salę opuścić, a stanowisko swoje publicznie zaznaczyła. Niestety, znalazło się wśród obecnych grono osób, które za interwencyą c. k. policyi wolę swoją przeprowadziło.

Wobec tego podpisani oświadczają, że taneczna zabawa, która miała miejsce po skończonym raucie i po faktycznem usunięciu się komitetu, o którem publiczności oznajmiono, na życzenie większości jego członków, musi być uważaną jako prywatna zabawa, zorganizowana (pod ochroną policyi) przez pewną część pań z komitetu, oraz grono publiczności w tej zabawie uczestniczącej.

Bronisława Rychter Janowska, Antonina Witkowska, M. Siedlecka, K. Bujwidówna, Z. Krauzówna, H. Wolfówna, W. Ponińska, W. Głuchowska, K. Chołoniewska, Kazimierz Rząśnicki, Wiktor Demianowicz, Tadeusz Walicki.

Komitetowych, solidaryzujących się z nami, prosimy o nadesłanie swoich nazwisk do redakcyi „Naprzodu“.

Zmarł w Krakowie dnia 19 b. m. długoletni członek i były przewodniczący stowarzyszenia robotników piekarskich tow. Stanisław Wołek, licząc lat 36. Zgon jego zasmucił szczerze towarzyszów piekarskich. Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę, o godz. 4 po poł. z domu przy ul. Szczepańskiej 5.

Klerykalizacya szkół. Urzędowa „Wiener Ztg“ donosi: Minister oświaty nadał prawo publiczności 4-klasowej szkole ludowej dla dziewcząt Sióstr Notre Dame we Lwowie.

We Francyi odebrano zakonom szkoły i wypędza się zakony z kraju — teraz te zakony przenoszą się do Austryi, a tu rząd im pozwala chwytać w swe szpony szkolnictwo...

„Tkacze“ na scenie robotniczej w Przemyślu. Piszą nam z Przemyśla: W niedzielę 11 marca towarzysze żydowscy ze stowarzyszenia „Braterstwo“ odegrali w wielkiej sali „Sokoła“ „Tkaczy“ Hauptmana. Pomimo, że grupka młodocianych t. zw. separatystów różnymi kruczkami i podstępnymi manewrami starała się uniemożliwić przedstawienie, a raczej odwrócić odeń uwagę publiczności, wypadło ono nad wyraz wszelki wspaniale. Duża sala „Sokoła“ wypełnioną była po brzegi tłumami publiczności, a czysty dochód wynosił około 500 K.

Przedstawienie poprzedził popularny wykład tow. dra Liebermana o znaczeniu „Tkaczy“.

Wszystkie role spoczywały w ręku samych robotników żydowskich, którzy się wywiązali ze swego zadania wprost znakomicie. Audytoryum było porwane i co chwila sala grzmiała od salw burzliwych oklasków. Inteligencya i precyzya, z jaką towarzysze żydowscy, dotąd wcale nieprzyzwyczajeni do występów na scenie, odegrali swoje role, wprawiały w podziw reprezentowaną licznie na przedstawieniu inteligencyę. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra tow. Probsteina, Schwarza, Brandera, Grüblera, Landesa, Raaba, Kruga, Piepesa, Güttera, Sticha, Spatza, Cytrynowicza i Siegmana, oraz towarzyszek: Schafferówny, Nachtówny, Eisnerówny, Strohówny i Monatówny. Tow. Siegman w roli Wittinga, tow. Schwarz w roli starego Baumerta, tow. Landes w roli Hilsego, tow. Probstein w roli Beckera i tow. Grübler w roli Jägera, oraz Schafferówna w roli Ludwiki, objawili doskonałe zrozumienie sztuki. Przedstawieniem kierował jako reżyser tow. Oestreicher w nadzwyczaj poprawny sposób.

Publiczność była sztuką i grą amatorów tak rozentuzyazmowana, że zachęcała naszych towarzyszów do częstszego urządzania przedstawień amatorskich.

W łonie stow. „Braterstwo“ zawiązało się też kółko amatorskie, które postanowiło kilka razy w roku przedstawiać na scenie poważniejsze sztuki w przekładzie żargonowym. Uzyskany zeszłej niedzieli sukces powinien zachęcić towarzyszów żydowskich, by wytrwale kroczyli naprzód po raz obranej drodze.

Dola robotników w magazynach wojskowych. Z Przemyśla piszą nam: Niedawno donieśliśmy, że delegacya robotników z magazynów wojskowych z Galicyi była u ministra wojny i otrzymała przyrzeczenie podwyższenia płacy, ubezpieczenia na wypadek choroby i uregulowania stosunków co do wypowiedzenia pracy. Mimo tego przyrzeczenia ministra kierownictwo magazynu wojskowego w Przemyślu postępuje z robotnikami tak, jakby wprost kpiło sobie z obietnic i zobowiązań ministeryum. Zarządca magazynów p. Tkaczkiewicz usiłował zmusić robotników do podpisania oświadczenia, że jako robotnicy dzienni zrzekają się wszelkich praw do wypowiedzenia im służby na jakiś czas z góry, a gdy nikt z nich nie chciał dać swego podpisu, p. zarządca wypowiedział wszystkim zajęcie na 14 dni. Tak zagrożono 88 robotnikom, ojcom licznych rodzin, wyrzuceniem ich na bruk, zagrożono strasznem widmem śmierci głodowej i zrobiono to zupełnie bezpodstawnie, dlatego chyba tylko, że p. Tkaczkiewiczowi nie podobało się oświadczenie ministra, którem narzekania i żądania robotników uznane zostały za słuszne. Ten postępek p. Tkaczkiewicza charakteryzuje dosadnie „sprawiedliwość“ władz wojskowych jako pracodawców i daje jaskrawy przykład, jak daleko mogą posunąć się nadużycia tych władz, nawet wbrew woli i wbrew wyraźnym oświadczeniom ministra wojny. Najwyższy czas, ażeby ministeryum, do którego robotnicy przemyscy odnieśli się telegraficznie w tej sprawie, postarało się usunąć raz na zawsze, tego rodzaju

gwałty i rażące nadużycia i żeby pouczyło dokładnie p. Tkaczkiewicza, jak ma szanować słuszne, uznane zresztą przez ministra postulaty robotników.

Anarchista Jan Most zmarł onegdaj w Cincinati w Ameryce, mając lat 60. W młodości był robotnikiem introligatorskim w r. 1868 stanął w pierwszych szeregach młodego wówczas ruchu socyalistycznego w Wiedniu. W słynnym procesie o zdradę stanu, skazał go sąd wiedeński w r. 1870 na 5 lat ciężkiego więzienia, ale po roku został wraz ze swymi współtowarzyszami amnestyonowany, dzięki interwencyi ówczesnego ministra Schäfflego. Most udał się następnie do Niemiec, gdzie w partyi socyalno-demokratycznej zajął wybitne stanowisko, jako mówca i dziennikarz, a nawet został wybrany do parlamentu niemieckiego. Coraz bardziej skłaniał się jednak do anarchizmu i stąd wszedł w coraz ostrzejszy konflikt z partyą.

Gdy w roku 1878 wprowadzono w Niemczech ustawy wyjątkowe przeciw socyalistom, wyemigrował do Londynu i tu założył pisemko anarchistyczne „Freiheit“, w którem zajadle zwalczał socyalizm, łżąc go i mięszając z błotem. Wyrządził on dużo szkody socyalnej demokracyi w Niemczech i w Austryi podczas stanu wyjątkowego, stając się nieraz łatwowiernie narzędziem w rękach policyjnych agentów-prowokatorów. Za pochwalenie w swem piśmie zabicia cara Aleksandra II został przez sąd angielski skazany na 16 miesięcy ciężkich robót, a następnie wydalony. Przeniósł się zatem w r 1882 do Ameryki, gdzie dalej wydawał swe pisemka „Freiheit“ i „Autonomie“ i rozwijał propagandę anarchistyczną, ale z coraz mniejszym skutkiem.

Straszny wypadek. Z Głogoczowa pod Mogilanami donoszą o następującym wypadku: W nocy dnia 17 b. m. wybuchł pożar w chacie kościelnego Jana Szczurka i w krótkim czasie zniszczył ją doszczętnie. Właściciel, jego żona i dzieci, razem siedmioro osób zginęło w płomieniach. Oprócz tego spaliły się także trzy krowy, koń i kilkanaście sztuk trzody chlewnej. Pożar, jak się zdaje, wszczął się od pieca, w którym pieczono chleb; mieszkańcy chaty widocznie zaczadzieli, albo też zadusili się w dymie, skutkiem czego nie mogli myśleć o ratunku. Kiedy ogień spostrzeżono we wsi i pospieszono z pomocą, było już zapóźno.

Tramwaj lwowski. Z Tryestu telegrafują: Tutejsze Towarzystwo tramwajowe uchwaliło we wtorek na nadzwyczajnem zgromadzeniu sprzedaż przedsiębiorstwa lwowskiego.

Trzęsienie ziemi. Z Palermo telegrafują: Od 18 b. m. w nocy na wyspie Ustica sygnalizowano dwadzieścia trzęsień ziemi. Wśród ludności zapanowała panika. Prefekt wysłał tamże komisyę naukową. Również przygotowano okręt ratunkowy celem niesienia ludności pomocy w razie jakiejś katastrofy.

Procesy „listopadowe“ w Czechach. Z Pragi piszą nam: Wreszcie zakończył się w Moście olbrzymi proces o demonstracyę w Lounach, który ciągnął się prawie dwa tygodnie. Oskarżonych było 42 towarzyszów po większej części na mocy § 83, 85 i 283. Rezultat procesu: co do jednego towarzysza, prokurator cofnął oskarżenie, 11 uwolniono, 30 skazano na 16 lat 11 miesięcy i 3 tygodnie. Podczas czytania wyroku słychać było tłumiony płacz niektórych zasądzonych, szczególnie młodych chłopców. Inni wysłuchali go z zupełnym spokojem. Poszkodowana firma Kollwerk, księgarnia Truneczka i kolej mają dochodzić nagrody szkody na mocy prawa cywilnego.

W Pradze rozpoczął się szereg procesów przeciw redaktorom „Prawa Lidu“, tow. Nemecowi, dr Soukupowi i dr Szmeralowi. Jako pierwszy stawał tow. Szmeral obwiniony o przekroczenie § 305 i został zasądzony, po świetnej obronie tow. dra Meissnera, tylko na tydzień więzienia.

Bójka posłów. Podczas onegdajszych obrad parlamentu włoskiego wszczęła się z niewiadomej przyczyny kłótnia między deputowanymi sycylijskimi Arigiem i Tulcim. Zanim obecni mogli im przeszkodzić, obaj posłowie rzucili się na siebie i poczęli się okładać pięściami i kijami. Wreszcie obaj runęli na ziemię, wydzierając sobie włosy. Z trudem tylko udało się służbie parlamentarnej rozdzielić szalejących Sycylijczyków.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Środa: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag), tragedya oficerska w 5 aktach O. Hartlebena (popularne).

Czwartek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Niepoprawni“, dramat Juliusza Słowackiego.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Anczyca (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkiej, dziś o godzinie 7½ wieczorem: dr Zofia Golińska: „Idee i prądy społeczne XIX. wieku“. W Biurze porad dziś nauki filozoficzne: Teorya poznania, psychologia, historya filozofii: I. Wasserberg.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 21 b m. o godz. 6 wieczorem w klinice lekarskiej (Kopernika 15), na którem demonstrować będą przypadki chorobowe: prof. dr Jaworski, dr Korolewicz. dr Jałkowski, dr Łapiński, dr Mięsowicz i dr Szurek.

Z CARATU.

Ucieczka więźniów.

Moskwa, 21 marca. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zbiegło podczas spaceru z więzienia trzech politycznych więźniów.

Zamach na bank.

Moskwa, 21 marca. (Pet. ag. tel.). Pod koniec godzin urzędowych w Banku wzajemnego Tow. kredytowego, który znajduje się w pobliżu giełdy, w centrum miasta, wtargnęło do gmachu około 20 ludzi uzbrojonych w rewolwery i grożąc urzędnikom zabrali **850.000 rubli** w złocie i papierach. Nikogo nie złapano.

Bomba.

Odessa, 21 marca. (Pet. ag. tel.). W pokoju, znajdującym się pod tutejszym zarządem żandarmeryi, eksplodowała wczoraj maszyna piekielna. Siła wybuchu przebiła powałę i wyrządziła znaczne szkody w kancelaryi pułkownika żandarmeryi. Wyrzucone wybuchem kawałki muru zraniły lekko około dziesięciu przechodniów na ulicy.

Skazanie na śmierć rewolucyonistów.

Rewel, 21 marca. (Pet. ag. tel.). Sąd wojenny skazał 6 osób za zabicie właściciela dóbr Bawanowa i splądrowanie jego dóbr, na powieszenie, postanowił jednak równocześnie prosić o złagodzenie kary.

Żądania szlachty rosyjskiej.

Moskwa, 21 marca. (Pet. ag. tel.). Szlachta prowincyj północno-zachodnich i południowo-zachodnich, która nie ma reprezentacyi w Radzie państwa, prosiła o prawo wysłania tamże swych zastępców. Kongres marszałków szlachty, który wczoraj został zamknięty, postanowił prośbę tę poprzeć, zaznaczając, że szlachta narodowości rosyjskiej powinna mieć w tych prowincyach odrębną reprezentacyę od innych narodowości.

TELEGRAMY.

Strejk drukarzy skończony.

Lwów, 20 marca. Drukarze powrócili dzisiaj do pracy. Dzisiejsze poranne dzienniki lwowskie wyszły.

O gimnazyum żeńskie na Morawach.

Wiedeń, 21 marca. U bar. Gautscha i kierownika ministerstwa oświaty Bienerta była wczoraj deputacya kobiet z Moraw w sprawie kreowania gimnazyum żeńskiego. Deputacya wniosła prośbę o utworzenie gimnazyum państwowego, ewentualnie o subwencyę dla gimnazyum prywatnego a już conajmniej o dopuszczenie dziewcząt, jako hospitantek, do gimnazyów męskich.

Dr Bienert przyjął deputacyę chłodno i oświadczył, że do studyum kobiecego nie ma zaufania; doświadczenie (!) wykazało, że kobiety po zdobyciu dyplomów nie mają żadnego zarobku; lekarki nie mają pacyentów, a doktorki filozofii nie mogą dostać się na posady (!). Dlatego też rząd ze swej strony nie może tego studyum popierać.

Na uwagę przewodniczącej deputacyi, że jednak, skoro państwo dopuszcza kobiety na uniwersytet, musi im umożliwić studya średnie, odpowiedział Bienert, że co najwyżej w pewnych wyjątkowych warunkach zgodziłby się na dopuszczenie kobiet jako hospitantek do gimnazyów męskich.

Bar. Gautsch przyjął deputacyę życzliwiej, wyraził wielką sympatyę dla studyum kobiecego, ale również nie przyrzekł nic więcej ponad dopuszczenie dziewcząt w roli hospitantek do gimnazyów męskich.

Burza.

Salcburg, 20 marca. Wczoraj po południu szalała tutaj nadzwyczaj silna burza, która trwała kilka godzin. Wiele budynków ucierpiało. W nocy nastąpiła zamieć śnieżna, która srożyła się jeszcze rano. Z wiosek okolicznych i gór donoszą również o silnych śnieżycach.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 21 marca. Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyła się rada gabinetowa, po której bar. Fejervary odjechał do Wiednia.

Parlament francuski.

Paryż, 21 marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem. Jak słychać na wypadek postawienia w ciągu dyskusyi wniosku o zniesienie sądów wojennych, rząd się temu sprzeciwi.

Strejk górników we Francyi.

Lens, 20 marca. Górnicy należący do związku górników odbyli wczoraj popołudniu zgromadzenie. Zaraz przy wyborze biura przyszło do gwałtownych scen. Na skutek interwencyi reprezentantów rządu nastąpił spokój. Podnoszono, że należy wytrwać w strejku, gdyż chwila jest korzystna, bowiem towarzystwa nie mają zapasów węgla. Strejk może przybrać cechę międzynarodową, gdyż górnicy belgijscy chcą również postawić pewne żądania, a górnicy amerykańscy zamierzają zerwać swe umowy z Towarzystwami kopalnianemi. Przyjęto w końcu rezolucyę na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Lens, 21 marca. Liczba strejkujących w rewirze węglowym Pas de Calais wynosi 51.000.

Lens, 21 marca. Delegaci górników 167 głosami przeciw 10 odrzucili ustępstwa, przedłożone w niedzielę przez Towarzystwa górnicze.

Inwentaryzacya kościołów.

Paryż, 21 marca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister wojny Etienne podał do wiadomości okólnik, jaki wystosował do komendantów korpusów, aby przeszkodzić powtórzeniu się stawiania oporu ze strony wojska w razie zawezwania przez władze cywilne.

Paryż, 21 marca. Podczas obrad w senacie minister Clemenceau w odpowiedzi na zapytanie w kwestyi inwentaryzacyi oświadczył, że rząd ma silną wolę ustawę przeprowadzić. Nie da się jednak z góry przewidzieć, czy gdzieś nie przyjdzie do starć. W każdym razie kwestya zliczenia świeczników kościelnych nie jest kwestyą, dla której wartałoby narażać życie ludzkie. (Żywe potakiwania).

Konferencya marokkańska.

Wiedeń, 21 marca. Do „Neue W. Tagblattu“ donoszą, że porozumienie się Francyi z Niemcami w Algeciras zdaje się być bardzo bliskie. — Niemcy rezygnują z neutralizacyi Casa Blanca. Francya daje pewną gwarancyę, odnoszącą się do międzynarodowej organizacyi policyjnej. Także w kwestyi bankowej kompromis ma być bliski.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent hr. Vetter odczytuje pismo ambasadora francuskiego, który imieniem swego rządu dziękuje za kondolencyę, jaką Izba złożyła z powodu katastrofy w Courrières.

Interpelacye.

Poseł Straucher interpeluje kierownika ministerstwa handlu w sprawie telefonu Wiedeń-Czerniowce. Poseł Danielak interpeluje z powodu naruszenia przepisów międzynarodowego Związku pocztowego przez rząd pruski (adresy polskie).

Reforma wyborcza.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu o mianie ordynacyi wyborczej.

Poseł **Susterszic** (klerykalny Słoweniec) oświadcza, że nie chce nawet zastanawiać się nad tem, czy między oświadczeniami prezydenta ministrów Gautscha z 6 października i 28 listopada 1905 istnieje sprzeczność. Gdyby zresztą nawet taka sprzeczność istniała, nie można ministrowi z tego czynić zarzutu, przeciwnie uznać należy jego zdolności jako męża stanu. Zachowanie się przeciwników reformy wyborczej dowodzi zresztą konieczności tej reformy, bo żaden z nich nie śmiał wystąpić z obroną obecnej ordynacyi wyborczej.

Mówca rozbiera szczegółowo przedłożenie rządowe i oświadcza, że ono nie daje równego prawa głosowania pod względem narodowym i stwarza nowe przywileje, co pod żadnym warunkiem tolerowanem być nie może. Gdyby się na to zgodzono, aby rozdział mandatów nastąpił nie wedle krajów, ale wedle liczby ludności, południowi Słowianie się na to zgodzą, mimo, że uzyskaliby w takim razie mniej mandatów, ale znaleźliby kompenzatę w osłabieniu przeciwnika narodowego i wzmocnieniu innych słowiańskich narodów. Postulat pomnożenia mandatów dla Galicyi będą południowi Słowianie popierali. Mówca zajmuje się następnie żalami Włochów i oświadcza, że Słowianie są gotowi do kompromisu, jeżeli tylko Włosi nie postawią niemożliwych do przyjęcia warunków.

Poseł **Schalk** (wszechniemiec) oświadcza, że mimo iż wszechniemcy po powszechnem prawie wyborczem spodziewają się pomnożenia mandatów, muszą to przedłożenie bezwarunkowo zwalczać, ze względów narodowych, ponieważ niema ono na celu nic innego, jak tylko stworzenie parlamentarnej większości słowiańskiej. Reforma wyborcza byłaby możliwą do przyjęcia tylko w razie przeprowadzenia, żądanego także przez Polaków choć z innych powodów, wyodrębnienia Galicyi; w tym wypadku bowiem zostałaby utrzymaną niemiecka większość w parlamencie. Mówca apeluje do wszystkich Niemców, aby podjęli również walkę o ten postulat.

Poseł **Romańczuk** (ruski narodowiec) dał imieniem klubu ruskiego następujące oświadczenie: Rusini witają z zadowoleniem wniesione przedłożenie, widząc w niem świeży etap na drodze ku zaprowadzeniu faktycznie ogólnego i równego, wykluczającego majoryzacyę prawa wyborczego. Rozdział mandatów nie powinien był nastąpić na podstawie terytoryalnych lecz na podstawie narodowych okręgów wyborczych. Jeżeli już przedłożenie niesłusznie obok liczby głów także i siłę podatkową uwzględnia, to w żadnym okręgu wyborczym w żadnym kraju i wśród żadnego narodu, nie powinna liczba głów wyborczych na mandat wynosić dwa razy tyle niż gdzieindziej. Co się tyczy Galicyi, to kraj ten jest niezmiernie pokrzywdzony, a w obrębie granic tego kraju przedłożenie jeszcze po stronie jednego narodu na niekorzyść Rusinów. Tem zamiarowi odpowiada cały podział na okręgi wyborcze i propozycya proporcyonalnego systemu wyborczego. Rusini domagają się dlatego stanowczo pomnożenia liczby mandatów dla Galicyi z tem naturalnie założeniem, że te 9 mandatów im przypadnie. W każdym razie musi nastąpić postawienie na równi wiejskich okręgów wyborczych w Galicyi wschodniej z okręgami w Galicyi zachodniej, odpowiednio do liczby mieszkańców. System proporcyonalny wyborczy powinien być ograniczony na te okręgi wyborcze, w których narodowa mniejszość wynosi przynajmniej jednę trzecią część mieszkańców.

Również na Bukowinie są Rusini pokrzywdzeni, akceptują jednakże klucz rozdziału mandatów, o ile ogólna liczba mandatów na Bukowinie nie zostanie podwyższoną, w przeciwnym razie musieliby się upomnieć o należące się im 5 mandatów. Co się tyczy liczby mandatów wogóle, to muszą Rusini uważać za pokrzywdzenie i poniżenie, że u wszystkich ludów przypada mandat na 45—66.000 ludności, zaś u Rusinów dopiero na 109.000.

Pod względem technicznym domagają się Rusini stworzenia trybunału wyborczego, oświadczają się przeciw *junctim* z reformą regulaminu i przestrzegają przed łączeniem kwestyi rozszerzenia autonomii krajowej i wyodrębnienia Galicyi z przedłożeniem o reformie wyborczej, zwłaszcza, że to ostatnie wydałoby Rusinów na pastwę stronnictwa panującego w Galicyi i musiałoby wywołać zaciętą narodową walkę i socyalna. Natomiast są Rusini za pełną autonomią narodową.

Mówca prosił Koło polskie, które nie jest przedstawicielstwem całego kraju, ani też całego narodu polskiego, aby nie przysparzało sobie troski, aby Rusinom dano możliwie najwięcej mandatów — tej troski, którą Koło polskie w r. 1897 tak źle zadokumentowało. Izbę prosi mówca, aby to, co Koło polskie mówi, zapisała na jego rachunek.

W dalszym ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą zabrał głos młodoczeski poseł **Skala.** Oświadczył on, że niesprawiedliwość rządów austryackich wobec narodów nieniemieckich nigdzie jeszcze tak dobitnie nie wyszła na jaw, jak w przedłożeniu rządowem. Wstydem jest, że Niemcy żądają ustawodawczego zapewnienia ich stanu posiadania. Dalej wskazał mówca na stan kulturalny narodu czeskiego, który może dla siebie żądać tych samych praw, jak Niemcy. Mówca krytykuje podział okręgów na Morawach i wskazując szereg niesprawiedliwości na niekorzyść Czechów, żąda ich usunięcia. Od czasu istnienia konstytucyi w Austryi parlament nie stał jeszcze przed tak ważnem zadaniem, jak obecnie. Wkońcu oświadczył się mówca za obniżeniem czasu jednorocznego osiedlenia i zaznaczył, że będzie głosował za reformą.

Poseł **Haucis** oświadcza się za reformą wyborczą, opartą na organizacyi zawodowej, jakoteż za systemem pluralnym i za obowiązkiem wyborczym. Mówca protestował przeciwko uprzywilejowaniu miast wobec gmin wiejskich.

Poseł **Ferjancicz** (lib. Słow.) oświadczył, że żaden naród w przedłożeniu rządowem reformy wyborczej nie jest tak niesprawiedliwie traktowany, jak Słoweńcy w Karyntyi. Są oni z tego powodu oburzeni i wolą raczej wyrzec się powszechnego, równego prawa wyborczego, niż żeby mieli zostać w tak niesłychany sposób wydani wrogom swej narodowości. W sprawie podziału okręgów w Krainie, żali się mówca, że w przeciwieństwie do innych krajów nie zaprowadzono tu kuryj miejskich, przez co rząd chciał klerykałom wyrządzić przysługę. W sprawie ustawy o ochronie wolności wyborów twierdzi mówca, że szczególnie w Krainie nadużywa się ambony do agitacyi wyborczej. Wskazując na ostatni list pasterski biskupa Lublany, usiłuje mówca dowieść. że biskup wystąpił w nim przeciw kandydatom liberalnym. Wreszcie wzywa Izbę, aby zapobiegła podobnej agitacyi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Drogi wodne.

Berno morawskie, 21 marca. Ministerstwo handlu przesłało namiestnictwu Moraw operat w sprawie rewizyi trasy części kanału Dunaj-Odra między Przerowem, Mor. Granicą i Witkowicami.

O wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń, 21 marca. „Konserw. Corresp.“ donosi: Wniosek wszechniemców o wyodrębnienie Galicyi dostanie się w przyszłym tygodniu jako nagły na porządek dzienny Izby. Ze względu na to, że i klub młodoczeski wniósł podobny wniosek, należy się spodziewać, że oprócz Polaków także młodoczesi będą głosowali za nagłością.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Baczność metalowcy krakowscy!** Poufne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godz 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawa bardzo ważna. Zarząd uprasza wszystkich metalowców o liczny udział.

✕ **W stow. zawodowem handlowców** (Sebastyana 16) odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór posiedzenie komitetu obszerniejszego w sprawie wyborów do sądu przemysłowego

✕ **Tarnów.** Zarząd „Równości“ wzywa wszystkich, którzy kiedykolwiek wypożyczyli z biblioteki książki, aby je natychmiast na ręce tow. Beera (Rynek 8) pooddawali; w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną publicznie ogłoszone.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.** (Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr. 412).